

GAZETA OLSZTYŃSKA

„Gazeta Olsztyńska“ z dodatkami „Gość Niedzielny“ i „Gospodarz“ wychodzi codziennie z wyjątkiem świąt. Abonament miesięczny 1.30 marek, z odnośzeniem w dom 1.66 marek. Do Polski 4.00 złote. Wpłacić należy na konto nasze P. K. O. Poznań nr. 210 201.

Ojców mowy, ojców wiary
Brońmy zgodnie: młody stary!

Niech będzie podwalony
Jezus Chrystus!

Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 15 fenigów za 3-milimetrowy wiersz sześciolamowy. Wiersz reklamowy 50 fenigów. — Redakcja i administracja: **Allenstein Ostpr., Mühlenstr. 2**, Telefon nr. 2531. Pocztove konto czekowe: Königsberg 2364. Rękopisów redakcja nie zwraca.

Rok 47

Olsztyn, na sobotę 2-go grudnia 1933 r.

Nr. 258

Wszyscy Polacy

poza granicami państwa łączą się
w jeden potężny Światowy Związek
Polaków

Jak już donosiliśmy pokrótce odbył się w Warszawie Zjazd Rady Organizacyjnej Polaków z zagranicy.

Na zjeździe tym p. marszałek Raczkiewicz wygłosił znamienne przemówienie transmitowane przez radio polskie.

Pan Marszałek Raczkiewicz zaznaczył między innymi:

Zdając sobie sprawę z tego, że obradom zjazdowym przysłuchują się w tej chwili szerokie rzesze naszych rodaków poza granicami Rzeczypospolitej, niech mi wolno będzie na wstępie moich słów jaknajserdeczniej wszystkich ich powitać że **kraj ojczysty czuje zawsze głęboki sentyment dla Polonii zagranicznej i że w Polsce z każdym dniem rośnie świadomość niczem rozerwalnej łączności między Macierzą i rodakami zagranicą.**

W lipcu rb. minęły cztery lata od chwili, gdy w stolicy Polski zebrał się poraz pierwszy wielki Zjazd Polaków z Zagranicy, grupujący 98 delegatów, reprezentujących ludność polską 18 krajów, rozrzuconych po wszystkich kontynentach nowego i starego świata. Zjazd ten omówił wszystkie najbardziej ważne kwestje, związane ze stanem, bolączkami i potrzebami rodaków na obczyźnie, uchwalili długi szereg wniosków, wskazujących, jak ma być prowadzona dalsza wytrwała i wszechstronna walka o utrzymanie polskości poza granicami Rzeczypospolitej, jak winno następować wzmacnianie i unormowanie kontaktu Polonii zagranicznej z krajem macierzystym, wreszcie — w podniosłym nastroju i przy ogólnym zadowoleniu całego społeczeństwa polskiego — powołał do życia stałą swą emanację pod nazwą: Rada Organizacyjna Polaków z Zagranicy.

W roku sprawozdawczym udało się nam przeprowadzić szereg wizytacji środowisk polskich za granicą. Przedstawiciele Rady mieli możliwość dotrzeć tam, gdzie dotąd rodacy nasi nie byli od dłuższego czasu wizytowani. Ja sam miałem możliwość poznania skupień polskich w sąsiedniej Czechosłowacji oraz w dalekiej Ameryce Południowej, gdzie odwiedziłem ludność polską w Brazylii, Argentynie i Urugwaju. **Wszędzie, gdzie zetknąłem się z rodakami, zastawałem ich w wielkim przywiązaniu do narodowości, wiary i tradycji ojców, a mogłem też zauważyć, że w ostatnich czasach wzmogło się znacznie u nich poczucie dumy narodowej, pogłębiła się świadomość, że są członkami wielkiego Narodu Polskiego, który zajmuje poczesne miejsce wśród ludów całego świata. Ci z pośród członków Prezydium Rady, którzy mieli możliwość odwiedzania środowisk na szczych zagranicą, zgodnie stwierdzają, że wszędzie Polonia zagraniczna manifestuje gorąco swą dumę z rozwoju Państwa Polskiego, miłość i szacunek dla Pana Prezydenta Rzeczypospolitej oraz wielką wdzięczność, miłość i przywiązanie do wskrzesiciela niepodległości — Marszałka Piłsudskiego.**

Pobyty przedstawicieli Rady w poszczególnych środowiskach polskich zagranicą, jak również codzienny kontakt naszej instytucji z rodakami na obczyźnie stwierdzają, że naczelną naszą hasło — konsolidacji wewnętrznej i organizacyjnej — realizuje się bez przerwy na wszystkich terenach Polonii zagranicznej. Dzisiaj, poza Stanami Zjednoczonymi, w których wychodźstwo nasze żyje w odrębnych i bar-

dzo trudnych warunkach, wszędzie niemal życie polskie jest już uporządkowane i objęte ramami naczelných organizacyj społecznych, które, pozostając w ścisłej łączności z Radą Organizacyjną, kierują naszymi środowiskami zagranicznymi, wzmacniając w nich polskość i rozbudzając cnoty obywatelskie.

Konsolidacji na terenie Polonii zagranicznej odpowiada zespolenie wysiłków społeczeństwa polskiego w kraju.

Wzmogła się w roku sprawozdawczym działalność Rady Organizacyjnej na każdym polu.

Święto podchorążych w Warszawie

W 103 rocznicę Powstania Listopadowego

Warszawa. W dniu rocznicy wybuchu powstania listopadowego, odbył się w stolicy uroczysty obchód święta podchorążowego, organizowany przez Koło Podchorążych Rezerwy przy okręgu warszawskim, Związku Oficerów Rezerwy i przez podchorążych służby czynnej.

Rano w katedrze św. Jana ks. arcybiskup Gall w asyście kleru odprawił uroczyste nabożeństwo, na którym obecni byli przedstawiciele władz wojskowych, przedstawiciele władz państwowych, delegacje pułków garnizonu warszawskiego, Federacji Pol. Zw. Obrońców Ojczyzny oraz Koła Podchorążych przy Związku Oficerów Rezerwy.

Przed katedrą ustawiła się kompania Szkoły Podchor. Inż. w historycznych mundurach. Po nabożeństwie kompania przemarszerowała na Plac Zamkowy. Tu ustawiło się już kilka kompanii Szkoły Podchorążych sanitarnej i inżynierji frontem do Zamku. O godz. 11 przemarszerował przybyły z Ostrowi Mrzowieckiej oddział Szkoły Podchorążych Piechoty w historycznych mundurach. Oddział ten został powitany przez wojsko, ustawione na placu szpientowaniem broni.

Po przyjęciu raportu przez pułkownika Żurawskiego oddziały wojskowe przeszły na plac Marszałka Piłsudskiego, gdzie na grobie Nieznanego Żołnierza podchorążowie złożyli wieniec. Po tej uroczystości pluton Szkoły Podchorążych Piechoty z Ostrowi Mazowieckiej, ze sztandarem i orkiestrą przemarszerował ulicami miasta do Belwederu, gdzie uroczysto zaciągnął historyczną wartę.

Warszawa. W dniu rocznicy wybuchu powsta-

nia listopadowego, tradycyjnym zwyczajem w Łazienkach, przed gmachem byłych koszar Podchorążych Piechoty 1930 r. odbyła się uroczystość poświęcona pamięci czynu podchorążych, którzy dnia 29 listopada 1930 r. dali hasło do wybuchu zbrojnego.

Oddział Szkoły Podchorążych Piechoty z Ostrowi Mazowieckiej ustawił się przed gmachem byłych koszar Szkoły Podchor. Piechoty. Obok ustawili się licznie przybyli wojskowi z komendantem miasta Warszawy ppłk. Szajewskim, oraz tłumnie zebrana publiczność. Przed frontem gmachu zapłonął stos, symbolizujący pożar browaru na Solcu, co było sygnałem powstania.

Raport od dowódcy oddziałów podchorążych kapitana Cwiakalskiego odebrał komendant Szkoły Podchor. Piechoty pułk. Bociański. Po odebraniu raportu pułk. Bociański wydał rozkaz złożenia broni w tych salach byłych koszar Szkoły Podchor. Piechoty, skąd broń tę pochwycono w pamiętny wieczór listopadowy. Z kolei następuje podniosły moment. Kapitan Cwiakalski przy świetle płonącego stosu odczytuje historyczny rozkaz, następnie listę poległych podchorążych w latach 1830 i 1831 oraz w latach 1918, 1919 i 1920. W ciszy padają nazwiska tych, którzy oddali życie za wielką sprawę niepodległości Ojczyzny. Po apelu nastąpiło odczytanie rozkazu dziennego, zakończone okrzykiem: „Do broni!”

Po tej uroczystości przed Belwederem pułk. Bociański wygłosił przemówienie do zebranych podchorążych, zakończone okrzykiem na cześć Marszałka Piłsudskiego.

Ustąpił biskup — Ustąpiło całe ministerjum

Tarcia w Ionie kościoła protestanckiego doprowadziły do ustąpienia biskupa Hossenfeldera.

Krótko po ogłoszeniu tego faktu powiadomiono opinię publiczną o ustąpieniu całego ministerstwa kościoła ewangelickiego. Członkowie tego ministerstwa pozostaną w urzędzie aż do utworzenia nowego ministerstwa duchownego.

Finlandja płaci

Londyn. Z Waszyngtonu donoszą, że poseł w Finlandji zawiadomił departament stanu o zamierzonej przez rząd finlandzki wpłacie raty długów, przypadających w dniu 15 grudnia w wysokości 229 milionów dolarów.

Flota napowietrzna Anglii

Londyn. Koła urzędowe angielskiej marynarki powietrznej poczyniły już przygotowania, aby w razie ostatecznego rozbitcia konferencji rozbrojenowej przystąpić do znacznego wzmocnienia floty napowietrznej.

„Daily Express“ twierdzi, że gdyby konferencja uległa odroczeniu lub rozbitciu, w pierwszym rzędzie liczba jednostek zostanie podwyższona z 42 na 52.

Głód i epidemie panują w Leningradzie

Pomimo usiłowań rządu moskiewskiego niedopuszczenia do wiadomości publicznej zagranicą wiadomości o głodzie w Rosji, od czasu do czasu dochodzą z zupełnie wiarogodnych źródeł wieści, malujące położenie nieszczęśliwej ludności. Ostatnio z kilku jednocześnie stron nadchodzą informacje o położeniu w Leningradzie, największego po Moskwie miasta Rosji sowieckiej. Głód tu panuje olbrzymi, ceny artykułów pierwszej potrzeby podskoczyły niebywale wysoko. Kilo maki kosztuje około 2,20 mk., mięsa od 15—30 marek, ziemniaków od 7—10 marek, sera — 30 marek, cukru 23 mk., litr mleka 7 marek. Aby walczyć z głodem władze miejskie sprowadzają ziemniaki i warzywa, magazynowane w cerkwiach, zamienionych w szpichlerze. Brak worków sprawia, że zapasy te zsypywane są wprost na ziemię, co powoduje szybkie ich gnicie. Potęguje to jeszcze grasujące w związku z głodem epidemie. Szpitale Leningradu są przepełnione, a w aptekach zabrakło lekarstw. Grozę sytuacji powiększa wobec rozpoczynającej się zimy niebywała drożyzna odzieży.

Wobec ostrej zimy, jaka panuje obecnie w Rosji, brak odzieży, której ludność z powodu drożyzny kupić nie może, wprowadza w szeregi ludu wielkie rozgoroczenie.

Konieczność zachowania zimnej krwi

Bruksela. Minister spraw zagranicznych Hymans wygłosił przemówienie w parlamencie, podkreślając, że kryzys obecny wymaga zimnej krwi.

Konferencja rozbrojeniowa zajmowała się materiałem wojennym. Zagadnienie poważne i bardzo delikatne, zważywszy, iż przewidywałyby również ze strony Francji zobowiązanie wyrzeczenia się części zbrojeń. Ale w tym momencie wybuchła w Niemczech rewolucja, która ogarnęła cały naród niemiecki i zaniepokoiła Europę.

Niemcy domagają się równości zbrojeń. Wprawdzie Hitler w uroczystych słowach mówi o pokoju i chęci porozumienia z Francją, ale nagłe wycofanie się Niemiec z konferencji rozbrojeniowej i z Ligi Narodów zostało ocenione przez wszystkich jako objaw niepokoju. Uspokajającym symptomem była reakcja, jaką w świecie cywilizowanym wywołał nacjonalizm niemiecki. Minister wymienił pakt po-

między Sowietami, Francją, Włochami, pomiędzy Polską a Rosją i krajami z nią sąsiadującymi, zbliżenie francusko-włoskie i oświadczenia o nieagresji niemiecko-polskiej.

Hymans zaznaczył, że Francja otwarcie wystąpiła przeciwko polityce siły. Pod tym względem P. Boncour i Sarraut byli zupełnie zgodni z Mandelem, uważając, iż zagadnienie rozbrojenia winno znaleźć rozwiązanie w konwencji, przewidującej stałą kontrolę. „Belgia — oświadczył Hymans — nie sprzeciwia się rozmowom wielkich mocarstw, jeżeli uzyska zepewnienie, że nic, co jej dotyczy bezpośrednio, nie będzie dyskutowane bez jej udziału”.

Minister spraw zagranicznych oświadczył, iż jest zdecydowanym zwolennikiem Ligi Narodów, do dając, iż Belgia przyłączy się do Francji i Anglii, by bronić instytucji genewskiej, jako organu współpracy międzynarodowej.

Akcja kolonialna

Berlin. Na tutejszym uniwersytecie odbył się ostatnio wiec akademicki, zwolany przez „Niemieckie Towarzystwo Kolonialne”, na który przybyli między innymi przedstawiciele urzędu spraw zagranicznych Rzeszy oraz b. car bułgarski Ferdynand.

Dawny gubernator kolonialny Schnee, przemawiając na wiecu, oświadczył, że kwestja odzyskania terenów kolonialnych jest dla Niemiec sprawą godności narodowej i równouprawnienia. Jeden z profesorów uniwersytetu wystąpił z żądaniem, aby dla propagandy idei kolonialnej wysłano w podróż około świata okręt z 200 przedstawicielami młodzieży niemieckiej.

Dwa nowe polskie statki transatlantyckie

budować będzie włoska stocznia w Trieście

Warszawa. Ministerstwo Przemysłu i Handlu komunikuje, że Polskie Transatlantyckie Towarzystwo Okrętowe podpisało w dniu 29 listopada br. umowę z włoską stocznia Monfalcone w Trieście na budowę dwóch nowych statków dla linii Gdynia—Ameryka.

Budowa tych statków stanowi dalszy etap prowadzonej od kilku lat polskiej akcji zamiany dotychczasowego taboru okrętów polskich przedsiębiorstw żeglugowych na nowy bardziej do wywołanych kryzysem gospodarczym wyjątkowo ciężkich warunków konkurencji międzynarodowej w żegludze morskiej dostosowany.

Oba statki gotowe będą w roku 1935. Statki te będą typu pasażersko-towarowego. Każdy z nich będzie mniej więcej dwa razy większy od statku „Polonia”.

Podróż nowymi statkami na szlaku Gdynia—Nowy Jork trwać będzie tylko 8 dni, zamiast 13 jak obecnie.

Umowa ze stocznia przewiduje spłatę należności w ciągu lat, oraz pozakontyngentową kompensatę węglową w stosunku 1 do 1.

DEOTYMA

(JADWIGA ŁUSZCZEWSKA)

Panienka z okienka

46)

Maciek wytknął głowę i zaczął się śmiać.

— Nie wraca tojdzak, idzie het w ulicę, widzę go po miesiącu, het, daleko! Idzie prec! Oho! Juz mi zginon... Gdzie un? Przepad, jak ten kanień w wodę.

Istotnie Kornelius uczył, że szybka przechadzka na wietrze ochładza mu rozgorzałą czuprynę. Był pleczysty, miał kij sękaty w ręku, nie bał się przechodniów, którzy jego raczej mogli się ulęknąć, więc pomyślał:

— Przejdę sobie kołem aż do Placu i druga stroną wrócę doma.

Bardzo to dobrze złożyło się dla pana Kaźmierz, który co żywo rozpoczynał robotę. Z marynarską wprawą zadzierzgał na linie szerokie, luźne oko i rzucił je w powietrze tak zręcznie, że wystająca szyja smocza została nafi uchwycona, jak na arkan. Pozostały od tej strony koniec liny przyczepił do komina, sterzcącego na dachu, zakreślił go tam kilkakrotnie i w uczony węzeł zaplątał. Potem zaczął linę rozwijać i powoli spuszczał ją na taras. Gdy wszystka z rąk mu się wymknęła, rzekł półgłosem:

— No, już dobrze. A teraz, Maciek, słuchaj na oba uszy, bo to ważne, co powiem.

— Słucham, panie poruczniku.

— Jak tylko będę na dole, zaraz mi tę linę wyhissuj napowrót. Nie masz co jej odwiązywać, zostaw na dachu, byle z dołu nikt jej nie obaczył, bo toby zrobiło alarm, i wtedy wszystko przepadło. Więc wyciągnij, zastaw tu, sam uciekaj bez kamienić pani Flory, dopadnij konia i doganiaj mię, a żywo — inaczej, bramę ci przed nosem zamkną. Cóż, rozumiesz?

— Słucham Wasę Miłość, a dyć wyrozumiał ja

— No, więc dobrze. A teraz... W Imię Ojca i

Pozatem stocznia zobowiązuje się do zakupienia w Polsce pewnej ilości żelaza potrzebnego do budowy okrętów, oraz przyjęcie zasady udzielania pierwszeństwa Polsce przy zakupie różnego rodzaju towarów. W ten sposób transakcja nie wpłynie na pogorszenie polskiego bilansu handlowego.

Napęd nowych statków będzie motorowy. — Szybkość ich wynosić ma od 18—20 węzłów, a zatem będą to statki najszybsze i najnowocześniejsze jakie kursują z Bałtyku do Ameryki. Mimo, iż na nowych transatlantyckich statkach będą tylko dwie klasy: turystyczne i trzecia, urządzenia pasażerskie znacznie będą przewyższały jakością urządzenia na statkach dotychczasowych. Każdy z nowych statków będzie miał miejsce na 760 pasażerów którzy mieszkać będą wyłącznie w jedno i dwuosobowych kabinach.



Max von Schenkendorff

W grudniu obchodzą Niemcy 150 rocznicę urodzin poety Maxa v. Schenkendorffa. Jest on znany jako twórca pieśni wolnościowych.

Syna... w drogę!

To mówiąc, przeżegnał się i stanął na murku.

Maciek pochwylił go za nogi.

— O la Boga! Czekaj Wasa Miłość! Taka wielachna chmura załazi na miesiąc... Opsnie wam się noga... O la Boga, moje panisko!

W przestraszonym głosie Maćka tętniło tyle przywiązania, że pan Kaźmierz tylko się roześmiał.

— Głupiś Maciek; Czy to ja nie stary chłopiec okrętowy? A czy to sam Pan Bóg nie mówi w Piśmie świętem: „I na smoku jeździć będziesz”. Owóż, i ja pojadę. A że chmura załazi, to właśnie dobrze; jeśli jakie ślepie mię wypatrują, to nic nie podpatrzą. No, puszczaj, bo cię zepchnę z dachu precz.

Maciek puścił, i ani się spostrzegł, a już jego pan siedział na złotym smoku, potem podwinał się pod niego, chwycił linę i zawisł w powietrzu. Lina, nie zbyt gruba, ale bardzo mocna, skreśliła się i wyciągnęła pod jego ciężarem, przez co węzeł na szyi smoczej zacisnął się jeszcze silniej.

Po chwili pan Kaźmierz już był przy okragłem okienku, gdzie szepnął:

— Jadwiśko! Jesteś tam?

— Jestem, ach jestem! Tak czekam!... Czy tam ten poszedł?

— Poszedł. Nie bój się. Wszystko dobrze. A teraz wylatuj, moja ptaszyno, jeśli tylko potrafisz się wydostać.

— Potrafię, potrafię... Do ciebie, to choćby i przez piekło!

Właśnie chmura zesza z kieżyca, który ogromnym blaskiem uderzył na ścianę. Pan Kaźmierz, kołysząc się z liną, to był dalej, to bliżej kamiennego pierścienia. W jednym z owych przybliżeń dwie białe, obnażone rączki wytrysły z okienka, objęły go za szyję, potem wyjrzała główka ujęta w małą krezę, potem pierś toczona.

Kaźmierz odjął od liny jedną rękę i wpół ujął wychyloną postać.

Wierny sługa zasłonił sobie oczy — nie chciał widzieć, co się dalej stanie.

Co grozi Anglii w przyszłej wojnie

Wydawca „Daily Mail”, lord Rothemere, ogłosił w swoim dzienniku artykuł, w którym komentując rezultaty plebiscytu w Niemczech, oraz analizując sytuację w Europie, obrazuje niebezpieczeństwo zagrożające Anglii w razie wybuchu wojny.

Oto co pisze Rothemere

Bezpieczeństwo W. Brytanji oparte jest w tej chwili wyłącznie na dobrej woli innych narodów. Nasza armja zawodowa została zredukowana. Straciliśmy przewagę na morzach, która była dawniej naszym puklerzem obronnym. A tymczasem, co jest najgorsze ze wszystkiego, nasze lotnictwo wojenne, zostało tak osłabione, że wystarczyłoby na wypadek wojny z małym państwem bałkańskim.

Otóż dzisiaj pewne jest, iż przyszła wojna będzie zupełnie inna niż wojna ubiegła i niepodobna do tamtej. Postępy techniki społecznej są tak wielkie, że sztuka wojenna musi się przystosowywać do nich. Gdy to się nie dzieje, skutki są później fatalne. Przyszła wojna mogłaby nas zaskoczyć i bylibyśmy w jej obliczu równie nieprzygotowani jak przedtem, w r. 1914.

Muszę przeto oświadczyć, że mojem niezłomnem przekonaniem jest fakt nieprzygotowania naszego do wojny, tak, iż o ile nie zaopatrzymy armji naszej w siły lotnicze wystarczające, kraj nasz już w pierwszych dniach zawieruchy wojennej może być narażony nie tylko na klęskę, ale na zagładę.

Kampanje wojenne ubiegłe rozpoczęły się od mobilizacji, od koncentracji masowej żołnierzy. W roku 1914 pierwszy strzał padł z karabinu angielskiego dopiero w trzy tygodnie po wypowiedzeniu wojny. To się już nie powtórzy. Szef armji nieprzyjacielskiej natychmiast po wypowiedzeniu wojny pchnie do wielkiego ataku powietrznego 20 czy 50 tysięcy samolotów, obciążonych bombami gazowymi, kruszącymi, zapalającymi, które lecąc z szybkością 300 klm. na godzinę, pojawiłyby się w ciągu najkrótszego czasu nad naszym terytorjum. Jeżeli nie będziemy przygotowani na taką ewentualność, istnienie W. Brytanji jako mocarstwa byłoby zdecydowane w ciągu jednego dnia.

Nieprzyjacielskie siły powietrzne miałyby u nas moc obiektów nadających się do zaatakowania i zniszczenia: wielkie miasta, wielkie węzły i stacje kolejowe, doki londyńskie jako ośrodki transportu morskiego, wreszcie okręty handlowe, a nawet wojenne, wydane na łup ataków powietrznych. Wielkie obozy ćwiczebne, szkolne jak Alderhot, Salisbury, Plain, Catterick stałyby się w tych warunkach łapką na myszy. Nasze zakłady amunicyjne, arsenały zostałyby zniszczone, zanimby rozpoczęły pracę.

Ludzie, którzy przypuszczają, iż mówiąc o raździe 20.000 aeroplanów przesadzam i koloryzuję, są w błędzie, myślą się grubo. W październiku 1918 r. nasza własna awiacja rozporządzała 22.171 aparatami, a miałyby ich blisko 50.000, gdyby wojna potrwiała jeszcze 6 miesięcy.

Wielka Brytanja może się czuć bezpieczna tylko wtedy, gdy jej siły powietrzne będą największą potęgą w szeregu innych armji lotniczych Europy. Dopóki nie będziemy posiadali pierwszego środka

Jednakże nic złego się nie stało.

Hedwiga była tak szczupła, wiotka i sprężysta, że cała postać jej wyruneła z pierścienia, jakby rybka, prześlizgując się przez kluczkę sieciową.

Sam też jej ciemiężca przyłożył się niechętno do ułatwienia tej ucieczki. Chcąc srodze umartwić uwięzioną, majster kazał jej zabrać owe piękne ale sztywne suknie, w jakich powróciła z Artusowej zabawy, a natomiast, przez płaczącą Minę, posłał jej najskromniejszą z jej wszystkich sukienek; był to mętlík, rodzaj rannego podwłaśnika z białej bawełnicy, niebieskim sznurem w pasie przewiązywany. Panienka nosiła go tylko po domu, przy zajęciach gospodarskich, i ani domyślała się, że jej w nim stokroć ładniej, niż we wszystkich wykrygowanych bławatach. Dziś rano przyjęła go z utajoną radością, bo ta miękka i wazka odzież niezmiernie ułatwiała przebycie okienka. I tak, co miało być worem pokutnym, stało się szatą wyzwolenia.

Spuszczają się powoli, powoli. Na linie są porobione węzły, o które Kaźmierz kolejno się opiera.

— Jadwiśko — szepce — zamknij oczy i nie bój się.

Ona od początku już zamknęła oczy, aby nie widzieć tej przerażającej przepaści. Odpowiada mu:

— Ja się nie boję.

Ale w rzeczywistości boi się okropnie. Twarz ukryła na jego piersiach, trzyma go się z całych sił i drży.

Nagle — i on zadrgnął...

Usłyszał pierwsze dźwięki trąb i fletów, rozplywające się z wieży Świętej Katarzyny.

Ona uczyła jego drgnienie i pytała struchlała.

— Co się stało?

On odpowiada:

— Nic, nic...

Ale w oczach robi mu się ciemno. Te dźwięki prześliczne, ciągnięte, srebrzyste, brzmia łagodnie dla wszystkich uszu, a jemu wydają się urąbą sądną, co powtarza: „Już za późno! Za późno!”

Jednak wrodzona dzielność szybko bierze górę. Junak powiada sobie po staremu:

— Jakoś to będzie!

(Ciąg dalszy nastąpi.)

naszej siły zbrojnej w powietrzu w postaci 5000 aeroplanów, będziemy wystawieni wciąż na niebezpieczeństwo najazdu“.

Artykuł lorda Rothermera, którego dziennik „Daily Mail“ zmieniał niejednokrotnie linję i barwę polityczną, jest w chwili obecnej wyrazem akcji na rzecz wzmocnienia sił obronnych W. Brytanji i spotyka się w samej Anglji z aprobatą w szerszych nawet kołach politycznych.

Przywódca katolików hiszpańskich o sytuacji po wyborach

Rotterdam. Wielki dziennik katolicki w Holandji „Maasbode“ ogłasza niezwykle ciekawą rozmowę, jaką udało się nawiązać umyślnemu wysłannikowi tej gazety z przywódcą „Accion Popular“, Gil Roblesem, w związku z wyborami do kortezów, zakończonymi wspaniałym zwycięstwem stronnictwa umiarkowanych ze wspomnianą „Accion Popular“ na czele.

Wybory w dniu 19 listopada — mówił Gil Robles — wykazały wyraźne przesunięcie opinii publicznej na prawo. Wobec tego faktu stronnictwo nasze w przyszłych kortezach obejmie stanowisko centrum parlamentarnego. Weźmiemy oczywiście udział w rządach, nie oznacza to jednak, by „Accion Popular“ miało przejąć całą władzę w swoje ręce. Pierwszym naszym zadaniem będzie skasowanie wielu praw, wprowadzonych w okresie rządów poprzednich, przedewszystkiem praw o laicyzacji i socjalizacji Hiszpanji. Musimy nadto uzyskać rewizję konstytucji.

Na wyrażoną przez korespondenta obawę, czy wobec niepomyślnego dla radykałów wyniku wyborów prezydent rzeczywoliście nie zechce rozwiązać parlamentu, Gil Robles oświadczył, że nie uważa za prawdopodobne, aby się coś podobnego stało w najbliższym czasie. Można sprawdzić spodziewać się że przesilenia gabinetowe doprowadzić mogą do pewnego rodzaju faszystwu i powodować nastroje antydemokratyczne, trudno jednak przypuszczać, by miało to przyczynić się do odnowienia monarchji.

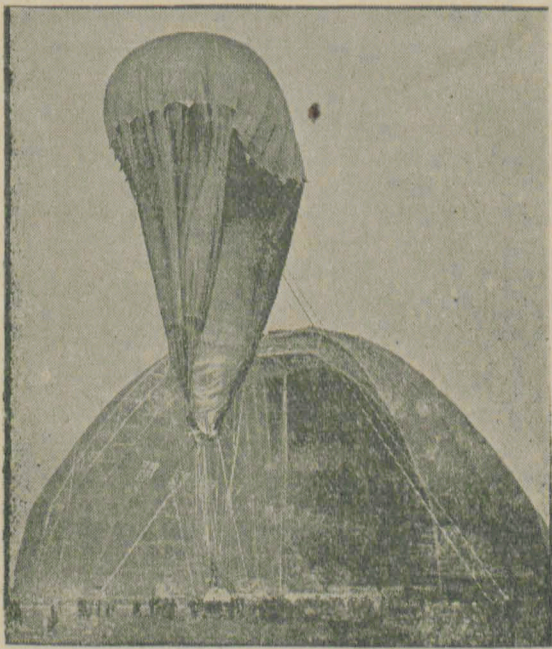
Większość stronnictwa umiarkowanych stoi na stanowisku powszechnego prawa wyborczego, nie może więc być mowy o tem, by wprowadzono jakieś ograniczenia tego prawa. Równość wobec prawa musi być zasadą naczelną, dla tego wypada, że walka wyborcza toczyła się nie między poglądami republikańskimi i monarchistycznymi, lecz o to, jaki jest stosunek narodu do hasła socjalistycznych. Socjalizm w Hiszpanji zbankrutował całkowicie. Stwierdzają to nawet Azana i Lerroux, a ostatecznie dokumentują wybory. Nie znamy wprawdzie jeszcze ostatecznych wyników, wiemy jednak, że uczyniono pierwszy krok w dobrym kierunku. Hiszpanja wkracza w nowy okres swych dziejów i odnawia swą dawną tradycję katolicką.

Nie przyjmują

Berlin. „Völkischer Beobachter“ ogłasza zarządzenie przywódcy frontu robotniczego, Dr. Ley'a, zakazujące przyjmowania nowych członków. Zarządzenie to posiada charakter definitywny. Jest ono spowodowane przenikaniem w szeregi frontu robotniczego niepożądanych elementów.

Wybuch

Paryż. W wielkiej hali automobilowej w Lyonie nastąpił wybuch. 11 robotników, oraz 3 zwiedzających halę odniosło ciężkie obrażenia. Na skutek eksplozji wybuchł pożar, który zniszczył urządzenia wewnętrzne hali. Straty, wyrządzone przez pożar są ocenione na przeszło milion marek.



Amerykański lot do stratosfery.

Porucznik marynarki amerykańskiej Settle wzniósł się balonem, by pobić rekord wysokości osiągnięty przez Rosjanów. Settle wylądował szczęśliwie, lecz rekordu nie pobił.

KRONIKA

Olsztyn, dnia 1 grudnia 1933.

Kalendarz na sobotę: Bibiany p. m.
Wschód słońca o godz. 7.21; zachód o godz. 15.29.

Co jest ojczyzna?

A. z Siecina Krasicki.

Co to Ojczyzna? to mleka dziedzina
Niegdyś płynąca i mlekiem i miodem;
To, o czym młode serce śnić zaczyna,
Co duszę męża swym orzeźwia chłodem!...

Usilnych dążeń cel rzewny i miły,
To, co pociesza i to co unosi,
To, czego czasu zęby nie skruszyły,
I nad czym oko łzę miłosną rosi!...

Co to Ojczyzna? to chata uboga,
Na której bocian przy gnieździe klekoce,
To hoży młodziak, dziewica chędogo,
W domowym sadzie płonące owoce!

Ojciec poważny, co pod lipą gwarzą,
Skromna dziewczyna pod rodzica strażą;
I cnót domowych wdzięczne wychowanki:
To nasze matki, siostry i kochanki!

Co to Ojczyzna? Sanu modre fale,
W których się ryba kąpie srebrnoluska,
To słowik, co swe wypiewuje żale,
Chyża jaskółka, co te fale muska!

To Tatry, śnieżnym błyszczące szeregiem,
Zielony Beskid i Morskie Oko,
I ukrazone rozlicznych wód biegiem,
Te rozpostarte rozłogi szeroko!

Co to Ojczyzna? orzeł srebrnopyóry,
Co nad Połonią unosi się szczyty,
Jesiennym słońcem ubarwione bory,
Rozkoszne knieje, omszone granity!

Powiewna brzoza, co ją wiosna stroi,
Łąka uroczem kwieciem umajona,
I ta kapliczka, co samotna stoi,
Lampa płonąca, tej niwy korona!

Co to ojczyzna? to nasze zawody,
I nasze kłeski i nasze nadzieje,
To biały gołąb: starzec siwobrody,
Co nam ubiegłe opowiada dzieje!...

To na wyniosłej rozrzucone skale
Mężnych junaków sieroce dziedziny,
To bluszcz, co wieńczy te głazy wytrwale,
Co się przeciska między ich szczeliny.

Co to Ojczyzna? stare cmentarzyska,
Kędy rodziców spoczywają kości...
Marjacka wieża, co w oddali błyska,
To Wawel, świadek pradziadów wielkości!

Dawne mogiły, świetne bojowiska,
Słodkie pamiątki rodzinnej miłości!
Ochotna młodzież, poważna starszyna,
To jest Ojczyzna!

— **Ogień** powstał w czwartek po południu w budynku podwórzowym kupca Mondry'ego przy ul. Dolno Kościelnej 8. Mieszkającemu tamże robotnikowi Biendarze spaliła się odzież, opał i inne rzeczy, dalej zapasy trzciny należące do kupca Mondry'ego

— **Ceny targowe.** Na targ dzisiejszy zwieziono ogromną ilość drobiu. Za masło płacono 1.30—1.35, jaja 1.70—1.80, gęsi 55—60, kaczki 70—75, indyki 60 fen. funt, kury 1.20—3.00 sztuka. Mięso wołowe: 50 do 70, skopowe 70, cielęce 60, wieprzowe 70 fen. funt. Ryby marenki 50—60, szczupaki 60, liny 60, okonie 35—50 fen. funt. Warzywo: cebula 10, kapusta modra 10, biała 8, buraki 10, marchew 10 fen. funt. Owoce: Jabłka 25—35, gruszki 30, winogrona 45 fen.

— **Kradzież roweru.** Z podwórza domu przy ulicy Hitlera 8 skradziono onegdaj rower męski, nr. 671338.

— **Nieszczęśliwy wypadek podczas pracy.** Bardzo tragiczny wypadek zaszedł w Elku. Robotnik Danowski zwoził w tartaku belki na lorkach. Na skutek nieszczęśliwego wypadku wóz się wywrócił i D. został przygnieciony ciężkimi belkami i na miejscu zabity. D. był żonaty i ojcem trojga dzieci nieletnich.

— **Nie może żyć bez alkoholu.** Robotnik Brodowski z Królewca wracając do Niborka do obozu pracy zamierzał w pociągu popełnić samobójstwo. Zamiar jego udaremnił. W Niborku wzięto go pod opiekę lekarską. B. przepił cały swój zarobek i podał, że ponieważ bez alkoholu żyć nie może, więc zamierzał popełnić samobójstwo.

Wykład o pielgrzymce

Chabrowo. Wspaniałe zebranie polskie odbyło się wczoraj wieczorem w naszej ochronce. Lokal zebrania nabyty był słuchaczami. Już bardzo wcześnie się członkowie Związku Polaków zebrali ażeby wysłuchać zapowiadany referat o pielgrzymce do

Rzymu, do stolicy chrześcijaństwa, do Ojca Świętego. Okrzyki radości, gdy referentka p. Wanda Pieniężna się zjawiła w towarzystwie pracowników Zw. Pol. w N. Dzielnicy IV.

Całe zebranie miało charakter religijny. Referentka określiła w słowach jasnych i pełnych wdzięku cności pod adresem Zw. Polaków, jaką to wspaniałą rzeczą była ta pielgrzymka do Rzymu. Podkreślała z naciskiem, że organizatorem jej był Związek Polaków w Niemczech, że się odbywała pod protektoratem Proboszcza Polaków w Niemczech, ks. Dr. Domańskiego z Zakrzewa, że w niej udział brali wszyscy wybitni działacze polscy z Niemiec z Generalnym sekretarzem p. Dr. Kaczmarkiem na czele. Świetna była organizacja tej Pielgrzymki. Liczny był udział, wesoło w podróży, wspaniale urozmaicenia, oglądano różne okolice, kraje, poznano z bliska geograficzne piękności różnych krajów, szczególnie Szwajcaryję i Italję. Poznano się też w Italji nieco z ludem włoskim. Najwięcej czasu poświęcono za poznaniem się z kulturą kościoła katolickiego i z życiem i historją chrześcijaństwa. Pani Pieniężna oprowadzała nas w duchu od Mediolanu przez te cudne kościoły aż do Rzymu. Żywo przedstawiała obraz jak chrześcijanie śli na śmierć podczas prześladowań za czasów cesarzy rzymskich, mając silną wiarę w zwycięstwo swego kościoła, nad potęgą pogańskiego mocarstwa rzymskiego. Polska Msza w Katakombach, zwiedzenie Katedry św. Piotra, kościoła św. Stanisława w Rzymie, Grób św. Stanisława Kołki w Rzymie, sztandar turecki, zdobyty pod Wiedniem przez wojska Polskie i przesłany do rąk Ojca św. przez polskiego króla Jana Sobieskiego, kościół w którym spoczywają zwłoki błog. Andrzeja Boboli — to niektóre szczegóły z olbrzymiej masy wspaniałych wrażeń. Opisała dalej bardzo szczegółowo pobyt pielgrzymów w Watykanie u Ojca Świętego, co wszystkich słuchaczy wzruszyło do łez.

Z wywodów referentki wyrzuliśmy, że Ojciec św. wielkie ma wyrozumienie dla cierpień naszych, i ceni bohaterską wierność Polaków wobec kościoła za co im też w dowód uznania okazał wyjątkową łaskę przyjmując pielgrzymkę polską i błogosławiając jej i całemu ludowi polskiemu w Niemczech.

Huczniemi oklaskami podziękowali słuchacze za piękny referat, o którym jeszcze długo gawędzono. Niejedni już słuchali przez radio w polskiej szkole jak Ojciec św. przemawiał do całego świata. Niejedni się już widzieli z Ojcem św. podczas plebiscytu. Był też jeden, który podczas plebiscytu pełnił funkcję osobistego obrońcy Ojca św.

Po zakończeniu oficjalnego zebrania pieśnią „Serdeczna Matko“ lud się nie rozszedł, ale długo jeszcze rozmawiał o tem co słyszał. Słuchać było można, że ten i ów ojciec powiedział, że w rodzinie zaprowadzi dodatkowe „Zdrowaś Marja“ do codziennej modlitwy i to na intencję organizacji Polaków w Niemczech.

— **Szafałd.** Z dniem 1 grudnia zostanie przesiedlony tutejszy nauczyciel szkoły niemieckiej Fiesahn do Gipsowa. F. był tu czynny 3 lata. — Tutejszy obóz pracy, w którym byli zatrudnieni bezrobotni z Królewca został rozwiązany. Robotnicy zostaną zatrudnieni w Wadegu.

— **Biskupiec.** Na skutek pożaru spłonęły tu zabudowania gospodarza dworu Rosenhof. Bydło zdolano wyratować. Wielkie zapasy paszy i maszyny rolnicze padły pastwą płomieni.

KRONIKA Pogranicza

Złotowska młodzież godnie uczciła swego Patrona św. Stanisława Kostkę

Złotów. Tow. Śpiewu św. Cecylja w ostatnim czasie znowu zabrało się ochoczo do pracy i zadokumentowało, że chce i nadal trwać przy sztandarze wiary katolickiej i polskości.

Dnia 13 bm. obchodziło Tow. Śpiewu uroczyste święto Patrona młodzieży św. Stanisława Kostki. Już w niedzielę rano ugrupowała się młodzież polska przed wielkim ołtarzem w naszym kościele parafjalnym przy swoim sztandarze, ażeby wysłuchać nabożnie Mszy św. Półmrok w kościele, bo wczesna godzina. Na ołtarzu pała się tylko świeca. Kapłan w złocistym ornatcie odprawia Mszę św., a przy sztandarze stoi wielka grupa młodzieży, wpatrzone w ołtarz, pomna uroczystości, na jaką przybyła. Z chóru rozlega się uroczyste: „Zacznijcie wargi nasze chwalić Pannę św.“. I rzeczywiście nie mogła młodzież polska piękniejszej i rzewniejszej pieśni zaśpiewać, jak te godzinki nasze, które codziennie bodaj śpiewały dawniej nasze prababki i matki i ojcowie, ażeby zadokumentować, że chcą iść dalej tą drogą, wskazaną im przez przodków. Podczas uroczystego podniesienia pochylił się sztandar naszego Towarzystwa Śpiewu aż do samej ziemi, pochyliły się też głowy młode w pokornej prośbie o opiekę Pana Zastępów podczas dalszego trudu życia. Potem podczas komunji św. wszyscy przystąpili do Stołu Pańskiego, a potem w piersi młodych buchnęła pod stropy świątyni wspaniała pieśń o św. Stanisławie.

Tymczasem zrobiło się jasno. Przez okna wdziera się niebieskawy świt i słońce wschodzi, gdy wracają wszyscy zadowoleni i pocieszeni do domu.

Następnego dnia zaś wieczorem zebrali się członkowie Tow. Śpiewu na sali świetlicy, ażeby

przy wspólnej kawce przeżyć kilka miłych chwil. Pięknie udekorowane kwiatami stoły zapraszają do kawki. Jasno tu i ciepło i swojsko, bo gdzieś lepiej by nam było! Przed kawą zaśpiewali wszyscy Hasło Polaków, następnie prezes p. Maćkiewicz przywitał wszystkich, wskazując na doniosłość świętego i na cnoty Patrona naszego św. Stanisława, którego winniśmy naśladować. Referat o życiu św. Stanisława wygłosiła jedna z członkiń naszego Chóru. Następnie przy wspólnej kawce gwarzyliśmy sobie wesoło, przerywając raz po raz ogólny gwar wspólnym śpiewem i deklamacjami. Wieczorek ten był bardzo nastrojowy i zapewne pozostanie wszystkim członkom na długo w miłej pamięci.

— **Święta.** W poniedziałek nocą zmarł po długich cierpieniach znany i szanowany ogólnie w naszej wiosce rodak śp. Roch Bindek. Zmarły był zawsze dobrym Polakiem i wszystkie swoje dzieci wychował we wierze Ojców i na dobrych Polaków. Zakres jego działania nie pozostał tylko w rodzinie i we wiosce, ale był on też od 2. 6. 13 r. członkiem rady nadzorczej Banku Ludowego z Złotowie, a od 4. 7. 1929 r. nawet wiceprezesem rady nadzorczej wspomnianego Banku. Jeszcze w bieżącym roku, a mianowicie 20. 5. obchodzili państwo Bindkowie zło te gody małżeńskie, na które zjechały się wszystkie dzieci. Śp. Roch Bindek zasnął w Bogu, opatrzony kilkakrotnie Sakramentami św. Wszyscy, co go znali i co doznali z jego strony pociechy i poparcia, pamiętać go będą jeszcze długo. Niech mu ziemia nasza, którą tak kochał i dla której pracował, będzie lekka.

— **Krajenka.** Ceglarz Otton St. został sądowo skazany na 3 miesiące więzienia, ponieważ nie zameldował posiadanej broni.

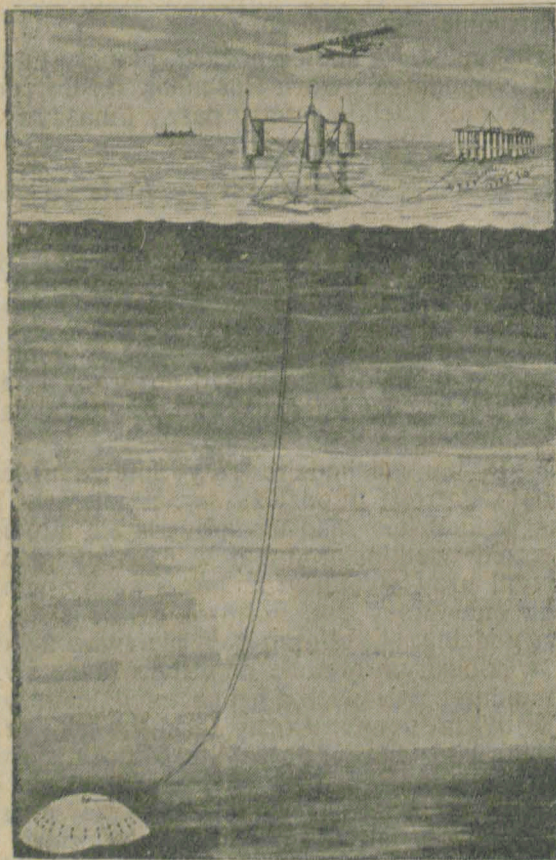
— **Piła.** Rozszerzona izba karna odrzuciła apelację robotnika Dubanowsowa, oskarżonego o ciężkie okaleczenia cielesne na 5 miesięcy więzienia.

Z dalszych stron

— **Berlin.** Groźna banda włamywaczy. Na wschodzie miasta koło ulicy Warszawskiej działa groźna banda. Kilka razy usiłowała włamać się do składów, ale zawsze została spłoszona. Ostatnio chcieli się włamać na ulicy Warszawskiej do składu konfekcji męskiej, policja ich jednak zauważyła, więc uciekli.

— **Berlin.** Dwa wypadki samochodowe. Na Hermannstr. 15 w Nowej Kolonii najechał onegdaj samochód osobowy 14-letniego Kurta M., który doznał lekkich obrażeń. — Ofiarą drugiego wypadku 18-letnia Elsa F., która została najechana na Thomstr. również w Nowej Kolonii, przez motocykl. Panią odniosła poważniejsze rany i leży obecnie w szpitalu.

— **Berlin.** Usiłowane samobójstwo. Robotnik F. z Huttenstr. nr. 10 w Moabicie usiłował pozabawić siebie życia przez powieszenie. W chwili wieszania się weszła do pokoju jego żona i przeszkodziła mu. Powodem usiłowanego samobójstwa jest ciężkie położenie materialne.



Pływające wyspy na morzu.

Ameryka przystąpiła obecnie do stworzenia na pełnym morzu pływających wysp dla obsługi samolotów. Wyspy te przymocowane są do dna morskiego grubymi linami stalowymi, końce których obciążone są ciężarami 1500 tonowemi.

RUCH TOWARZYSTW

Olsztyn. Chór męski Warmja. Ważna lekcja śpiewu chóru męskiego Warmja odbędzie się w piątek dnia 1 grudnia br. Z powodu zbliżającego się występu uprasza się o liczne i punktualne przybycie na lekcję. W programie kolendy. Dyrygent.

Cudownie ucalenie lotnika

Rzym. Niezwykły przypadek zdarzył się włoskiemu lotnikowi Niclotowi, który ostatnio ustanowił światowy rekord wysokości dla lekkich hydroplanów turystycznych 2-giej kategorii. Mianowicie przy podjętej przez Niclotę nowej próbie pobicia wlasnego rekordu w chwili, gdy lotnik wzniósł się już na wysokość 19.000 metrów, wskutek uszkodzenia aparatu z tlenem do oddychania, Niclot zaczął się dusić i stracił przytomność. Aparat na pełnym gazie zaczął opadać korkociągiem w dół. Na szczęście na wysokości tysiąca metrów pilot odzyskał przytomność, zdołał zapanować nad aparatem i wylądował szczęśliwie.

Proces o „oszukańczą zamianę duszy“

Romantyczny hrabia w roli dziwnego oskarżyciela przed sądem w Wenecji.

Sądy włoskie były w ostatnich czasach terenem najdziwniejszych procesów, lecz sprawa, o której poniżej wspomniamy, osiągnęła, zdaje się, rekord dziwności i stanowi doskonały temat komedji. W roli oskarżyciela wystąpił przedstawiciel prastarego rodu hrabiowskiego z Werony hr. Ferruccio B., prosząc o udzielenie mu rozwodu z jego żoną hr. Wiktorją. Zarzucał on mianowicie żonie, że dopuściła się oszustwa, wmawiając mu, że tkwi w niej dusza jego pierwszej miłości, w co on łatwo wiernie uwiarył.

Od najmłodszej młodości był hr. Ferruccio wielkim estetą i mistykiem. Gdy doszedł do wieku męskiego, rozpoczął poszukiwania za wymarzonym ideałem, które trwały 8 lat. Wreszcie znalazł upragnioną istotę pod postacią jasnowłosej sprzedawczki w sklepie, o twarzy jak gdyby rzeźbionej z kości słoniowej. Nazywała się Mina. Hrabia odgrywał wobec niej rolę czulego trubadura. Wielił ją jak niepokalane bóstwo. Lecz pięknej Minie znudziła się ta komedja miłości. Uciekła z przygodnie spotkanym handlarzem wina i wszelki ślad po niej zaginał.

Bezgraniczna była rozpacz hrabiego. Daremnie starał się przybrać pozę bon-vivanta. Po kilku latach takiego życia stał się spirytystą i postanowił szukać duszy swojej Miny w innym cieles. W pałacu matki hrabiego ćwiczyła na fortepianie biedna dziewczyna, ani ładna, ani interesująca, lecz bardzo muzykalna. I oto pewnego dnia, gdy Wiktorja fantazjowała na fortepianie w salonie, przybiegł do niej hr. Ferruccio B. i zawołał: „Ty jesteś moją Miną! Twoja gra zdradza, że dusza mojej ukochanej ukryta jest w twoim ciele!“

Sprytna Włoszka wyzyskała sytuację. — Przyznała istotnie, że od pewnego czasu zdaje się jej, iż zamieszkała w niej obcy duch. I już po kilku miesiącach odbył się ślub hrabiego z Wiktorją o duszy Miny. Lecz wkrótce już nastąpiło rozczarowanie, Wiktorja okazała się po ślubie istotą całkiem prozaiczną, lubiącą się bawić, stroić i dobrze odżywiać. Wówczas wystąpił hr. Ferruccio z niezwyklej skargą o oszustwo, którego dopuściła się żona, wmawiając mu zamianę swej duszy na duszę ubóstwianej Miny.

Sąd stanął jednak na tem stanowisku, że oskarżyciel nie jest pierwszym małżonkiem, który padł ofiarą pomyłki co do wartości duchowej żony. Gdyby więc wyrok zwrócił hrabiemu wolność, byłoby to powodem dla wszystkich rozczarowanych małżonków, którzyby mogli mieć słuszne pretensje, dla czego mają być inaczej traktowani przez sądy, aniżeli mistyczny hrabia.

Program radiowy

rozgłośni warszawskiej.

Niedziela, 3 grudnia 1933.

9.00. Sygnał czasu i pieśń „Kiedy ranne“. 9.05. Gimnastyka. 9.20. Muzyka poranna z płyt. 9.35. Dz. poranny. 9.50. Chwilka gospodarstwa domowego. 10.05. Transm. naboż. z Poznania. 11.35. Odczyt p. tyt. „Obecna działalność misyjna OO. Jezuitów Rodzji“, wygl. ks. Nowakowski, Super. Rezyd. Warsz. OO. Jezuitów. 12.15. Poranek muzyczny z Filhm. Warsz. Wyk.: Ork. filharmoniczna pod dyr. T. Mazurkiewicza i A. Mundy (fortep.) W programie muzyka rosyjska. W przerwie o godz. 13.00. Pogadanka dla sfer pracowniczych. 14.00. Transm. z Berlina początku rozgrywki meczu piłkarskiego Polska—Niemcy. 14.10. Pogadanka dla gospodyń p. t. „Moje wrażenie ze Zjazdu hodowców drobiu w Rzymie“, wygl. p. H. Dochówna. 14.30. Pieśni kurpiowskie w wyk. zesp. Młodz. lud. 15.00. „Saniami czy wozem“, gawęda prof. St. Biedrzyckiego. 15.20. Transm. z Berlina finału meczu piłkarskiego Polska—Niemcy. 15.50. Muzyka salonowa (płyty). 16.00. Wesoła transmisja ze Lwowa dla dzieci od lat 5-u do 9-u p. t. „Koszałki“. 16.30. Kwadrans słynnych artystów. 16.45. Kornel Ujejski „Maraton“ (w skróceniu). 17.00. Pogadanka dla kobiet p. t. „Higiena w życiu dziecka“. 17.15. „Hanusine wesele“, audycja ludowa J. Cierniaka w wyk. chóru ludowego z Polanki pod Krosnem, pod dyr. ks. St. Decowskiego. 18.00. Słuchowisko p. t. „Firma“ podług Hemara. 18.40. Recital śpiewaczy J. Czaplickiego. 19.05. Rozmaitości. 19.30. Radijotagownik dla młodzieży „Co się dzieje na świecie“. 19.50. Muzyka lekka. Wyk. orkiestra P. R. i N. Grudzińska (śpiew). 20.50. Dz.

wieczorny. 21.00. Odczyt aktualny. 21.15. „Na wesołej lwowskiej fali“. 22.15. Wiadomości sportowe ze wszystkich rozgłośni P. R. 22.25. Muzyka taneczna z kabaretu „Femina“.

Królewiec.

6.35. Koncert z Hamburga. 8.00. Nabożeństwo katolickie. 9.00. Nabożeństwo ewangelickie. 11.30. Recital fortepjanowy U. Dammerta. 12.00. Koncert małej radjoorkiestry. 14.35. Program dla młodzieży. 15.00. Kolendy (płyty). 16.00. Koncert z Berlina. 17.15. Reportaż sportowy z meczu Polska—Niemcy w Berlinie. 18.00. Muzyka kameralna. 19.00. D. Kinzel: „Sfinks wschodnio-azjatycki“. 19.25. Muzyka kameralna. Kwartet drezdeński. 20.30. Koncert z opery królewieckiej. 22.30. 24.00. Muzyka lekka z Hamburga, nast. muzyka taneczna.

Poniedziałek, 4 grudnia 1933.

7.00. Sygnał czasu i pieśń „Kiedy ranne“. 7.05. Gimnastyka. 7.20. Muzyka poranna (płyty). 7.35. Dz. poranny. 7.52. Chwilka gospodarstwa domowego. 11.40. Codz. przegląd prasy polskiej. 12.05. Muzyka popularna z płyt. 12.30. Dziennik południowy. 16.10. Recital wiolonczelowy B. Ginzburga. 16.55. Muzyka lekka. Wyk.: Ork. teatru „Cyganeria“ i H. Makowska (śpiew). 18.00. Odczyt p. t. „Spoczynek u roślin“. 18.20. Audycja żołnierska. 18.45. Przemówienie generalnego komisarza Pożyczki Narodowej min. St. Starzyńskiego. 18.55. Rozmaitości. 19.10. Feljton muzyczny „Z psychologii przeżycia muzycznego“. 19.25. Wiad. sport. 19.40. Transm. z Budapesztu koncertu symf. W przerwie dziennik wieczorny. 21.15. „W kraju hiszpańskich Basków“ — wygl. M. Henzel. 22.05. Muzyka tan. z rest. „Gastronomja“.

Królewiec.

6.35. Koncert z Hamburga. 11.30. Koncert popularny z Hanoweru. 13.05. Melodje operetkowe Linkego i Lehara. 16.00. Koncert małej radjoork. 17.00. Wesoły program. 18.25. 12 etud Chopina. Wykona H. Hoppe (fortepian). 18.00. Aud. państwowa „Der grosse Gabentisch“. 20.05. Koncert z Berlina. Wyk. radjoorkiestra. 21.05. Słuchowisko z Berlina.

Handel i przemysł

Królewiecka giełda zbożowa

z dnia 30-go listopada 1933 r.

Zwieziono: 149 krajowych, 2 zagr. 43 pszenicy, 55 żyta, 35 jęczmienia, 7 owsa, 4 grochu, 1 męczanki, 1 bonu, 3 seradeli kraj. 1 koniczyny, 1 pośladu zagr.

Nieurzędowo: za pszenicę płacono 18,00—18,30 żyto 15,25—15,30, jęczmień 16,20—16,40, owies 14,00 do 14,30.

Tendencja: na pszenicę i jęczmień spokojna, na żyto stała, na owies niezmieniona.

Redaktor: Waclaw Jankowski w Olsztynie.
Wydawca: Seweryn Pieniężny w Olsztynie.

„Brandenburg“

kraina słowiańskich mogił

powieść którą drukowaliśmy swego czasu w odcinku, nabyć można u nas w pięknej i trwałej oprawie za cenę **2.50 marek.**

Z przesyłką 2.90 marek.

Drukarnia „Gazety Olsztyńskiej“ w Olsztynie.

Węgla
brykiety, koks, drzewo

poleca

„Rolnik“ w Olsztynie
ulica Warszawska 66

Telefon 2379

Struny do skrzypiec
struny do mandolin
kolofonjum
piórka mandolinowe

poleca

Księg. „Gazety Olsztyńskiej“